

Warszawa, 18 kwietnia 2024 r.

Dr hab. Patrycja Grzebyk, prof. UW  
Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych  
Uniwersytet Warszawski  
[patrycja.grzebyk@uw.edu.pl](mailto:patrycja.grzebyk@uw.edu.pl)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Gebuzy  
pt. „Ochrona dóbr kultury w związku z konfliktem zbrojnym

## 1. Uwagi ogólne

Celem rozprawy było sprawdzenie, czy istnieje pełny, spójny i jednolity system ochrony dóbr kultury na obszarze objętym konfliktem zbrojnym, jak i na terytorium państw niezaangażowanych w konflikt zbrojny, ale do których mogły trafić dobra wywiezione z terenu konfliktu zbrojnego.

Autorka sprawnie prowadzi czytelnika przez kwestie ogólne, następnie problematykę ochrony dóbr kultury w sytuacji konfliktu zbrojnego na obszarze nim objętym, by przejść do oceny stanu ochrony dóbr kultury wywozonych z terytorium stron konfliktu zbrojnego. Starła się przy tym podawać przykłady i dane faktograficzne, które zdecydowanie urozmaiciły pracę.

Praca niewątpliwie jest bardzo informacyjna i docenić należy fakt, że autorka starła się kompleksowo pokazać problematykę ochrony dóbr kultury, wzajemne powiązania obowiązków i konieczność implementacji różnych zobowiązań, aby zwiększyć efektywność systemu. Autorka próbuje odpowiedzieć na główne pytanie badawcze, ale nie jest konsekwentna w swoich odpowiedziach, choć bowiem jasno wskazuje „współczesny system ochrony dóbr kultury przed konfliktami zbrojnymi wciąż nie jest zupełny” (s. 276), to można mieć wątpliwości czy zdaniem autorki jest jednolity i spójny, gdyż na s. 278 z jednej strony pisze, że jest jednolity (mając na myśli definicję dobra kultury) a z drugiej zaznacza, że nie jest, gdyż występują różnice w zależności od kwalifikacji konfliktu zbrojnego, np. co do zakresu ochrony czy penalizacji.

Poziom pracy należy ocenić jako dobry. Rozprawa zdecydowanie daje bardzo dobry przegląd regulacji, wskazuje na powiązania czy nieścisłości pomiędzy różnymi reżimami prawnymi i niejednokrotnie autorka zaskakuje ciekawymi, obrazowymi porównaniami czy spostrzeżeniami. Poniżej skupiam się na uwagach krytycznych, aby podjąć polemikę z autorką co do pewnych

kwestii i zwrócić uwagę na problemy warsztatowe, które warto naprawić przy kolejnych pracach badawczych.

## 2. Uwagi co do struktury

Praca jest podzielona na trzy zasadnicze części. **Pierwszy rozdział** przedstawia zagadnienia wstępne, takie jak ogólne informacje dotyczące międzynarodowego prawa humanitarnego, zasad odpowiedzialności, pojęcia dobra kultury, sposobów rozstrzygnięcia sporów. Ta część zajmuje aż 80 stron rozprawy i można się zastanawiać, czy wszystkie zagadnienia rzeczywiście muszą być w tym miejscu omawiane (poza rozważaniami dotyczącymi definicji dobra kultury). Szereg informacji zawartych w części I powinno być umieszczonych w odpowiednich miejscach obecnej części II i części III, gdzie te kwestie są również poruszane i często powtarzane. Nie widzę też większego sensu w tłumaczeniu kwestii podstawowych, które każdy znawca prawa międzynarodowego sięgający do rozprawy poświęconej już kwestii bardziej szczegółowej jak ochrona dóbr kultury doskonale zna i nie musi być wprowadzany w takie kwestie jak rodzaje sądów międzynarodowych albo kształtowanie się zasad odpowiedzialności państwa.

**Drugi rozdział** przedstawia zakres ochrony dóbr kultury w trakcie konfliktów zbrojnych. Autorka rozpoczyna od przedstawienia przejawów naruszeń, takich jak eksterminacja kulturowa (co do trafności sformułowania, zob. uwagi niżej), czy grabież. W tej części wymienia też „dobra kultury a działość zbrojna” – oczywiście takie sformułowanie nie wskazuje na to, o czym można przeczytać w podrozdziale i jest to jeden z wielu powodów, dla którego konstrukcja spisu treści budzi wątpliwości, gdyż tytuły podrozdziałów nie są rozłączne i ich logika może być kwestionowana. Następnie autorka omawia źródła prawa (ale i w tej części nie ma konsekwentnego podziału treści, gdyż obok konwencji mamy wyróżnione zagadnienie zakresu zastosowania ogólnego prawa humanitarnego), następnie autorka omawia opiekę nad dobrami kultury oraz kwestię poszanowania dóbr kultury w ramach ogólnego systemu ochrony, jak i szczególnego systemu ochrony, by przejść do wyłączeń ochrony w ramach konieczności wojskowej i zakończyć kwestią odpowiedzialności międzynarodowej (zaznaczę, że tytuł podrozdziału „jednostki ze szczególnym uwzględnieniem kwalifikacji naruszeń dóbr kultury” jest absolutnie nieczytelny).

**W rozdziale trzecim** zatytułowanym „ochrona dóbr kultury w związku z konfliktem zbrojnym poza jego terytorium” autorka najpierw zajmuje się nielegalnym obrotem dóbr kultury, źródłami zobowiązań, ochroną dóbr kultury poprzez kontrolę przemieszczania się dóbr, następnie ochroną dóbr kultury a zobowiązaniami podmiotów prywatnych i na końcu odpowiedzialnością za naruszenia wymienione w rozdziale III. W tej części również zdarzają się nieszczęśliwie

sformułowane tytuły podrozdziałów jak „podmioty prywatne a obowiązek ich działalności przez państwo”.

Całość kończy się **uwagami podsumowującymi** i wykazem źródeł. Co do wykazu źródeł warto zaznaczyć, że autorka je pogrupowała, co wzmacnia przejrzystość i co bardzo doceniam, ale wskazałabym równocześnie, że wyróżnione podkategorie w ramach źródeł niekoniecznie muszą być odzwierciedlone w spisie treści, który od tego zabiegu niepotrzebnie puchnie. Osobno autorka wyróżniła literaturę i źródła internetowe.

Każdy z rozdziałów kończy się krótkim, zgrabnym podsumowaniem

### 3. Uwagi co do treści

Tak jak wspomniałam wcześniej należy docenić zakres pracy i fakt, że autorka próbuje kompleksowo odnieść się do ochrony dóbr kultury, nie skupiając się tylko na ochronie tychże dóbr na obszarze objętym działaniami zbrojnymi. Praca jest dobrym kompendium wiedzy na temat tejże ochrony. Poniżej wskazuję na pewne usterki czy wątpliwości, do których autorka mogłaby odnieść się w czasie obrony oraz poprawić przy dalszej pracy nad przedstawionym materiałem w rozprawie.

Autorka wielokrotnie rozwija wątki poboczne, jak np. koncepcja R2P (i powraca do ogólnych rozważań na ten temat np. na s. 242); ADR; ograniczenia w stosowaniu różnych broni jak np. chemicznej czy biologicznej (s.21), trybunały hybrydowe, zbrodnie agresji - takie fragmenty dowodzą, że autorka orientuje się w szeroko pojętej tematyce prawa międzynarodowego, ale moim zdaniem szkodzą rozprawie, gdyż odbiegają od tematu głównego.

W rozprawie autorka używa sformułowania „terytorium konfliktu zbrojnego/terytoria konfliktu zbrojnego/granice konfliktu zbrojnego” – nie jest jasne co przez ten termin rozumie, czy terytorium państw stron konfliktu, czy może strefę aktywnych działań zbrojnych – takie kwestie warto doprecyzować, zwłaszcza, że wpływały na strukturę pracy. Inny termin, który budził moje wątpliwości, to często używane przez autorkę pojęcie „eksterminacja kulturowa”. Słowo eksterminacja przynajmniej w międzynarodowym prawie karnym łączy się z zabijaniem osób, a w przypadku rozprawy jest definiowane jako niszczenie niematerialnego dziedzictwa kulturalnego (s. 97). Nie jestem przekonana, czy używanie tak silnego/emocjonalnego sformułowania – zwłaszcza, gdy autorka ma tendencję do omawiania naruszeń dóbr kultury właśnie z perspektywy głównie eksterminacji kulturowej a nie bardziej powszechnych zbrodni wojennych, jest wskazane. Nie jest też jasne, dlaczego ta eksterminacja ma dotyczyć tylko niematerialnego dziedzictwa skoro autorka skupia się przede wszystkim na jego materialnych przejawach.

Nie do końca też rozumiem, dlaczego autorka trzymała się terminu wojna i próbowała go definiować (s. 12) jako „spór, którego stronami mogą być jedynie państwa”. Termin spór jest bardzo pojemny a większość znanych mi definicji z literatury podkreśla charakter zbrojny wojny. Gdy autorka próbuje zdefiniować niemiędzynarodowy konflikt zbrojny dość nieprecyzyjnie przywołuje ustalenia z orzeczenia MTKJ w sprawie Tadicia; nie dostrzega również, że jeśli uznaje, iż czasem trudno określić strony konfliktu zbrojnego (s. 24), to i kwalifikacja konfliktu jest niemożliwa. Właśnie w tych fragmentach, które odnoszą się do kwestii ogólnych najłatwiej popełnić jakieś uproszczenia, błędy i autorka nie jest tu wyjątkiem. Czasami też autorka podawała błędne źródła czy ich zakres, jak wtedy, gdy konwencję z 1864 r. omawiała jako odnoszącą się do ludności cywilnej (s. 16); gdy przywołuje I KG odnosząc się do grabieży cywilów (s. 139); albo nie precyzowała o jaki organ chodzi, gdy wspominała o enigmatycznej komisji międzynarodowej opracowującej dany regulamin.

Choć niewątpliwie autorka zidentyfikowała najważniejsze dokumenty z zakresu ochrony dóbr kultury w kontekście międzynarodowego prawa humanitarnego, to niezrozumiałe było dla mnie, dlaczego zignorowała reżim ochrony praw człowieka, który przecież ma zastosowanie w konfliktach zbrojnych i odwołuje się do prawa do kultury, praw mniejszości, które to zagadnienia z pewnością mogłyby wzmocnić argumentację autorki, dopełniając tematykę ochrony dóbr kultury. Uwzględnienie tego reżimu pozwoliłoby również na rozważenie roli komisji/trybunałów prawnych w kontekście odpowiedzialności za ochronę dóbr kultury

Autorka niekiedy formułuje bardzo mocne tezy, jak ta, że „posiadanie przez jednostki podmiotowości w prawie międzynarodowym jest kwestią bezsporną” (s. 69) i dodatkowo, gdy stwierdza, że nie każde naruszenie prawa międzynarodowego prowadzi do odpowiedzialności jednostki, gdyż wynika to z ograniczonej podmiotowości jednostki (s. 72) – myślę, że wielu internacjonalistów miałoby z takim sformułowaniem problem, biorąc pod uwagę brak możliwości tworzenia źródeł prawa międzynarodowego przez jednostkę. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że autorka na s. 66, gdy wyróżnia podmioty niepaństwowe, pisze jedynie o osobach indywidualnych, a przecież są jeszcze organizacje międzynarodowe czy osoby prawne, które też już wg prawa międzynarodowego mogą ponosić odpowiedzialność i ich rola w kontekście ochrony dóbr kultury jest niewątpliwie większa niż jednostki.

Zdarzają się sformułowania niewiele mówiące, jak to, że Grecja opierała swoje roszczenia na „zasadności” zwrotu skradzionych rzeźb (s. 83) albo gdy autorka powołuje się na praktykę społeczności międzynarodowej (s. 71) i nie do końca wiadomo, kogo ma na myśli. W pracy z zakresu nauk prawnych każde zdanie powinno być wypełnione treścią, więc warto rezygnować z „wypełniaczy”, które niewiele wnoszą.

Choć autorka przywołuje szereg przykładów z praktyki, to jednak razi brak odwołań do aktualnego konfliktu w Ukrainie i szeregu najnowszych raportów na ten temat czy najnowszych pozycji dotyczących sporów co do zwrotu dóbr kultury jak Catherine Titi, *The Parthenon Marbles and International Law* (2023) czy Carstena Stagna, *Confronting Colonial Objects* (2023).

Zdaję sobie sprawę, że tematyka pracy była dość obszerna i stąd trudności w spójnym przedstawianiu pewnych zagadnień, ale jednak czasami zastanawiał brak konsekwencji autorki, która w jednym miejscu wskazuje na Genewę jako miasto raj dla przemytników dóbr kultury, a w innym jako idealne miejsce do przechowywania i ochrony dóbr kultury; albo gdy na s. 173 autorka przekonuje, że MPH nie wprowadza systemu przeciwdziałania skutkom konfliktu, aby w innym miejscu omawiać system środków ostrożności, jakie należy przedsięwziąć zgodnie z MPH.

Nie do końca też zrozumiałam uwagi na s. 115, kiedy autorka sugeruje, że zniszczenie obelisku jest przykładem zastosowania KH; tak jak i nie rozumiem toku myślenia, gdy na s. 122-123 autorka obwinia Irak za wywóz dóbr kultury z jego terytorium, gdy odnosi się do okresu okupacji, a więc czasu, gdy główna odpowiedzialność za przestrzeganie prawa spoczywała na władzy okupującej.

Rozumiem za to autorkę, gdy wskazuje, że wywóz dóbr kultury jest jednym z efektywniejszych sposobów ochrony dóbr kultury przed zniszczeniem (s. 128), ale trzeba jednocześnie zauważyć, że od tej metody odchodzi się w ostatnich latach właśnie w związku z dużymi trudnościami z powrotem dóbr kultury do miejsca pochodzenia.

Zastanawiający jest też dla mnie wniosek wywodzony przez autorkę na podstawie art. 15 KH z 1954 r., że personel zaangażowany w ochronę dóbr kultury podlega ochronie i co ważne autorka odnosi to zarówno do personelu cywilnego, jak i wojskowego, wspierając się autorytetem O'Keefe'a. Jednak warto zauważyć, że takiego wyjątku nie przewidują KG i ich PD. Także argument O'Keefa, że taki personel nie może być zatrzymany klóci się z innymi przepisami dotyczącymi np. statusu jeńca wojennego i możliwości jego internowania nawet do końca konfliktu zbrojnego.

Polemizowałabym również, czy rzeczywiście w przepisach karnych musimy zawsze osobno wyróżniać dobra kultury – czego domaga się autorka w kontekście grabieży (s. 65). Przecież dobra kultury objęte są terminem dóbr cywilnych a od sądu zależy, jaka kara spotka sprawcę i może uwzględnić szczególne znaczenie kulturowe danego dobra. Co do kwestii karnych, wydaje mi się, że wraz z przyjęciem statutu MTK, ostrożniej powinniśmy podchodzić do wniosków o karalności czegokolwiek wyłącznie na podstawie prawa zwyczajowego (s. 132). Przy tej okazji zauważę, że gdy autorka wskazuje, iż art. 56 RH nie przewidywał wyjątku w postaci konieczności wojskowej (s. 132), to jednak autorka powinna odnieść się do faktu, że odwołanie do konieczności wojskowej znajduje się w preambule do KH z 1907 r., a więc jest zasadą, którą można przywołać przy

interpretowaniu którejkolwiek z instytucji przewidzianej w KH i jej RH. Nie do końca też rozumiem argument, że to systemy krajowe mają doprecyzować zakres konieczności wojskowej (s. 134), skoro jest to termin z zakresu prawa międzynarodowego i to jego normy powinny nam rozjaśniać jego znaczenie. Z pewnością natomiast można stwierdzić, że prawo międzynarodowe nie definiuje konieczności wojskowej jako występującej tylko wtedy, gdy pokona się przeciwnika (s. 149), jak sugeruje autorka.

Mam wątpliwości także, czy właśnie w kontekście rabunku dóbr kultury wystąpi tak dużo okoliczności egzoneracyjnych (s. 140) – moim zdaniem większa możliwość obronienia się przed odpowiedzialnością występuje w przypadku zniszczeń będących skutkiem bezpośrednich działań zbrojnych, czego dowodzi także cytowany przez autorkę wyrok Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii w sprawie Prlić (s. 151) choć żałować można, że autorka odnotowała wyrok izby sądowej, ale już nie izby apelacyjnej całkowicie wcześniejszy wyrok zmieniający.

Warto też odnotować, że choć w statucie MTK ściganie zbrodni wojennych jest uzależnione od tego czy są one popełniane na szeroką skalę, czy są elementem polityki, to jednak inne trybunały (w tym międzynarodowe) nie są ograniczone tym zastrzeżeniem. Żałuję, że autorka nie zawarła zdania podsumowującego, czy w innych trybunałach (również hybrydowych), zbrodnie dotyczące dóbr kultury są wyróżniane i czy były badane.

Zdecydowanie też autorka przecenia znaczenie opinii podmiotów niepaństwowych, w szczególności, jeśli chodzi o ich moc wyznaczania rządu, który ma być odpowiedzialny za naruszenia prawa (s. 137).

#### **4. Uwagi co do metodologii/warsztatu**

Uwagi co do metodologii i warsztatu pracy niestety muszę zacząć od odnotowania nad wyraz dużej liczby błędów gramatycznych, literowych, stylistycznych (pozytywnie pod tym kątem odstaje część III). Czasem nie utrudniają one zrozumienia treści (jak np. gdy na s. 32 autorka pisze: „traktat przygotował a następnie podpisany”; s. 38 „pod poznania hasłem”, albo dość częste powtarzanie przez autorkę danych słów „cech z góry określonych cech” „pomocniczy charakter pomocniczy”, „uznała jednak uznała”), ale czasami zdecydowanie utrudniają zrozumienie tego, co autorka chce przekazać (np. s. 47 „skutków po ich terytorium”; s.103 „przykładem ich działalności było mauzoleów oraz meczetów”; s. 144 “umiejscowienie miejsc z daleka od wszelkiego rodzaju ośrodków miejscowych, czyli miejsc gdzie znajduje się przeważnie przeważająca ilość zbiorów kultury” i szereg wątpliwych śródtytułów jak “jednostki ze szczególny uwzględnieniem kwalifikacji naruszeń dóbr kultury”).

Kilka razy autorka używa nieprawidłowego skrótu (SMTS zamiast STSM – czasem miałam jednak wątpliwości czy autorce chodziło o Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej czy może i o STSM, i o MTS (Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości) – i tym samym utworzyła zlepek nie funkcjonujący w literaturze fachowej) czy tłumaczenia angielskiej nazwy (ILA tłumaczone jako Międzynarodowy Związek Prawa. Inne niezręczne sformułowania to zbrodnia na ludzkości (s. 27) – niejasne czy to nowy rodzaj zbrodni czy może chodziło o zbrodnię przeciwko ludzkości. Ewidentnie brakuje rozdziałom I i II ponownego czytania i wyłapania takich pomyłek, jak na s. 159, gdzie powinno być zaznaczone, że przykład ze zniszczeniem pomników Buddyw Afganistanie jest nieadekwatny (ze względu na brak konfliktu zbrojnego) - a autorka tamże pisze, że jest właśnie adekwatny.

Częstą usterką wśród badaczy jest używanie subiektywnych określeń – subiektywnych, bo bez wskazania kryteriów ich oceny, Pani mgr Gebuza nie uniknęła tej pułapki, niejednokrotnie czytamy, że straty są porównywalne, dana dziedzina jest najszybciej rozwijająca (s. 8), a my nie wiemy na podstawie jakich danych autorka wysnuwa takie wnioski. Podobnie, gdy odwołuje się do terminu efektywność, którego nie definiuje (s. 9), albo gdy pisze na s.106: „szczytowy pod kątem ilości nieruchomości dóbr kultury” i nie wiadomo co takie sformułowanie ma oznaczać.

Zwrócę też uwagę na pewne skróty myślowe, kiedy autorka przechodzi do konkluzji czy oceny instytucji bez wcześniejszego jej omówienia, jak na s. 112 i ochrony specjalnej.

Autorka opisując swoją metodę badawczą wskazuje na analizę obowiązującego stanu prawnego i zakresu jego zastosowania. Moim zdaniem nie jest to wyczerpujące opisanie metodologii i nie odpowiada na szereg pytań, które rodzą się w trakcie czytania pracy. Autorka bowiem nie wyjaśniła we wstępie, jakie źródła z jej perspektywy były kluczowe, w jaki sposób dokonywała wyszukiwania i selekcji dokumentów, które pozycje z literatury były szczególnie ważne. W pracy brakuje solidnego przeglądu literatury, aby jasno wskazać, czy istnieje w niej luka i które pozycje autorka uważa za szczególnie wartościowe. Nawiązanie też do naukowych poprzedników jest też naprawdę wskazane, aby nie próbować na nowo odkrywać koła i jednak nadbudowywać na tym co już istnieje, co już zostało zbadane.

W kontekście prawa międzynarodowego trzeba być zawsze wyczułym na odwołania do prawa zwyczajowego, czy rzeczywiście takie prawo istnieje, jaka praktyka i opinie państw na to wskazują. Moim zdaniem autorka zbyt łatwo szafowała argumentem, że dana norma jest prawem zwyczajowym bez podania dowodów na takie twierdzenia – ale zaznaczę, że jest to dość częsta przypadłość internacjonalistów, której sama się nie ustrzegłam.

Zwróciłabym również uwagę na pewne niezręczności językowe typu „przemieszczanie się dóbr” – co by sugerowało, że same z siebie są w stanie przemieszczać się; czy „zapis” w statucie –

tu pojawia się bowiem klasyczny już wyrzut recenzenta, że zapisy są w testamencie a w traktatach mamy przepisy.

## 5. Konkluzja

Recenzowana praca doktorska mgr Aleksandry Gebuzy spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Rozprawa prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki prawne (i to w szerokim zakresie) oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem rozprawy jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, tj. wykazanie, czy obecny system ochrony dóbr kultury na terenach objętych konfliktem zbrojnym, jak poza nim, jest zupełny i jednolity. Tym samym rozprawa daje podstawę do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

